

NAUKA DLA ŚRODOWISKA

„Gazeta Poznańska” z 11 czerwca 1975 r. opublikowała reportaż Tadeusza Bartkowiaka zatytułowany „Nauka dla środowiska”, w którym jest mowa o działalności naukowej Międzywydziałowego Instytutu Ochrony Pracy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Czytamy w nim:

„Wychodząc z założenia, że każdy nowoczesny zakład produkcyjny truje systematycznie otaczające go środowisko, pracownicy naukowcy Międzywydziałowego Instytutu Ochrony Pracy podjęli się opracowania szeregu tematów związanych z tym zagadnieniem. Spośród wielu przedsiębiorstw, emitujących szkodliwe substancje lub ścieki tworzące zagrożenie dla środowiska, wybrano m. in. Kopalnię Soli w Kłodawie. W oparciu o wielomiesięczne badania ustalono wpływ pyłów solnych na otoczenie, głównie na rośliny i zwierzęta gospodarskie, które tego rodzaju zagrożenie znoszą o wiele gorzej od przyzwyczajonego do nich człowieka”.

„Podejmując prace w Kłodawie — mówi dr Michał Grześkowiak — podzieliliśmy zadania. Jeden z zespołów zajął się określeniem jakości i składu chemicznego zapyłania; drugi — interesował się wpływem na glebę i wodę; trzeci — reakcjami zwierząt spożywających pokryte pyłem solnym rośliny. Przy okazji doszliśmy do wniosku, że w okolicach kopalni pewnemu zanikowi uległa aktywność pszczół, którym nie odpowiada słony nektar kwiatowy. Nic więc dziwnego, że coraz częściej spotykamy się z tym, że w najbliższej, a nawet dalszej okolicy zakładu, drzewa rodzą karłowaty owoc, a nawet — giną.

W tym miejscu Czytelnik może zadać sobie pytanie, jakie ilości pyłu solnego, zanieczyszczonego dodatkowo innymi rodzajami i składnikami chemicznymi spadają na leżące wokół Kłodawy tereny? Otóż jak wynika z przeprowadzonych badań są one stosunkowo małe. Do górnej, „statystycznej” granicy 250 ton/km² rocznie jeszcze nam daleko, lecz osiągnięta już granica 50 ton/km² skłania do refleksji. Badania wykazały np., że najbardziej zapyłone są okolice szybów „Michał” i „Barbara”, gdzie zagęszczenie pyłów osiągnęło w 1971 r. 49 ton/km² rocznie. W tym samym roku spadło na ziemię, w tej samej okolicy 260 kg/km² czystego pyłu solnego, lecz w 1973 roku wskaźnik ten wzrósł już do 800 kg/km². Stopień zapyłania zmienia się, jest każdego roku inny, zależy od tego, w jakim kierunku i z jaką siłą wieją wiatry. Stwierdzono również, że stopień zanieczyszczenia często jest większy w odległości 4—5 kilometrów od kopalni, aniżeli na zakładowym placu przeładunkowym”.

„W poznańskim Instytucie podjęto także, oprócz badań dotyczących walki z hałasem — badania zanieczyszczenia powietrza w najruchliwszych częściach Poznania, m. in. na Moście Dworcowym i na Rondzie Kopernika. I w tym wypadku wyniki nie są pocieszające. Okazało się np., że o godzinie 12.00 każdy z nas (najbardziej narażeni są kierujący ruchem milicjanci) ma „szansę” połknięcia w tych rejonach 0,342 miligramów dwutlenku siarki w jednym metrze sześciennym powietrza. Nie lepiej jest w innych rejonach miasta. Wszędzie narażeni jesteśmy na działanie substancji trujących, gazów i spalin wywołujących, jeżeli nie zaraz, to po pewnym okresie, liczne choroby i dolegliwości.

W tej sytuacji rodzi się jedna, smutna refleksja: człowiek jest jedynym gatunkiem, który poprzez swoją działalność, skądinąd pożyteczną, tak konsekwentnie niszczy swoje środowisko. Trzeba będzie wielkiego wysiłku całego społeczeństwa, wszystkich dziedzin nauki, by temu przeciwdziałać”.